№ 53. 31 GRUDNIA 1922 r. Rok IV.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie 500 marek.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy szerokości całej szpalty—100 mk. Dla większych ogłoszeń ceny zniżone

KALENDARZYK.
31 N. Sylwestra
1 P. styczeń Obrz. P. N. Rok.
2 W. Imienia Jezus
3 S. Daniela M. Genaw. P.
4 C. Tytusa B. Rygoberta
5 P. † Wig. Telesfora P. M.
6 S. Obj. P. Trzech. Kr.

Orędzie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent St. Wojciechowski ogłosił następujące orędzie:

P O L A C Y!

Bogu Wszechmogącemu i Tobie, Narodzie Polski, ślubowałem ustawy konstytucyjnej przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu wiernie służyć. Poprzednik mój — Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, ś. p. Gabrjel Narutowicz, poległ z ręki, opętanej szałem nienawiści. Ponury cień padł na odradzającą się państwowość polską, na moralne podstawy naszego życia zbiorowego. Nienawiść wytwarza niepokój i nieład, rujnuje życie rodzin i Państwa.

Rzeczpospolita swoją dostojność i moc czerpie przedewszystkiem z cnót i pracy swoich obywateli. Proszę Boga Wszechmogącego i Ciebie, Narodzie Polski, abyśmy zdołali usunąć z uczuć i czynów naszych zło długoletniej niewoli zbudować jedną niepodzielną Rzeczpospolitą, silną miłością i pracą swoich obywateli pod opieką praw, przez nich ustanowionych.

Wszyscy bez różnicy miejmy w pamięci słowa Adama Mickiewicza: „O ile polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze". Ślubujmy dawać w życiu publicznem wyraz utajonej tęsknoty do bohaterskiego współdziałania dla dobra wszystkich. Najpilniejsza potrzeba, to trwały rząd, silny zaufaniem Sejmu, i budżet, wypełniony podatkami obywateli. Żaden genjusz jednostki, żadna dyktatura bez was i za was tego nie zrobi. Zrobić to może zgodny wysiłek całego narodu.

W imieniu Rzeczypospolitej wołam do Was Obywatele: Skłaniajcie się do zgody w sprawach dobra powszechnego, ona jest pierwszym warunkiem wiernego wykonania ustawy konstytucyjnej, uzdrowienia życia gospodarczego i wychowania obywateli, godnych imienia polskiego.

Przejawy życia szkolnego.

„Im naród jest więcej rozwinięty umysłowo, tj. im większa i powszechniejsza jest jego oświata, tym wszelkie odbywające się w nim przeobrażenia, wszelkie przewroty, stają się mniej gwałtowne, i ani pożoga, ani przelew krwi im nie towarzyszą“.

Bol. Limanowski.

Czy społeczeństwo, a szczególnie nauczycielstwo w powiecie Sieradzkim zna i pojęło potęgę słów naszego światłego socjologa i pioniera demokratyzmu?

Chyba tak twardego „nie“ w odpowiedzi żadne miasto powiatowe nie posiada.

Ojcowie grodu, zaskorupieni w swej prywacie parafjalnego bytowania, zdają się nie widzieć nic poza granice swego podwórka; troską ich, conajwyżej, to umieszczenie swych własnych dzieci w „jakiej takiej bylejakiej“ szkole, gdzieby te latorośle, pozostając przez większość dnia „uwolniły tatów i mamy od swej krzykliwej obecności. Posyłają bo taka moda, bo trzeba by powiedziano: „chodzą do szkoły dziatki rajców“ ot i tyle! Czy te wszystkie taty i mamy współpracują ze szkołą, czy wiedzą, że szkołom tym brak najelementarniejszych pomocy naukowych. Czy wiedzą, że nauczycielstwo, wraz z dziećmi ich własnemi, pracuje w najpotworniejszych warunkach hygjenicznych i nadomiar przy kagankowym swietle lampki naftowej lub miejscowej elektrowni?!!

Jakież mogą być wyniki tej pracy pytam? Niech stwierdzą to ci, którzy odpowiadają za to! Niech jednak winę zła przypiszą sobie rodzice sami, dla których szkoła jest widocznie zmorą, którą w imię li firmy tolerować muszą.

Tak dzieje się z dziećmi uprzywilejowanemi bądź co bądź!

Sięgnijmy jednak głębiej.

Niema chyba miasta powiatowego w Polsce, poza Sieradzem, by nie pomyślano o terminatorach rzemieślniczych.

Tu właśnie tkwi dowód naszego twierdzenia, że ojcowie sieradzcy własne jeno widzą podwórka, bo tuż o miedzę, w Wieluniu, od szeregu lat istnieje szkoła dokształcająca dla rzemieślników i przeważnie, świetnie się rozwija — a czy tu o tym pomyślano!

Rozumiemy, że trudno wymagać od ludzi, stroniących od spraw oświaty, by dali inicjatywę; czy jednak Sieradz nie posiada ruchliwej, społecznie wyrobionej wśród nauczycielstwa jednostki, którąby tę sprawę na właściwe pchnęła tory? Czy potrzeba tu gwałtownie wskazania palcem na ten wrzód nieróbstwa i jego tragizmu? Czy nauczycielstwo nie widzi tych biednych, wałęsających sią chłopców, zupełnie opuszczonych i umysłowo zaniedbanych.

Czy nakoniec trzeba ująć kogo za rękę i poprowadzić jak „cicerone“ poprzez te dusze jałowe i wskazać ile zła ta abnegacja oświato-

---

1) Ignacja Piątkowska.

Ułuda.

Obraz sceniczny w trzech odsłonach.

OSOBY:

STANISŁAW Charski
KAZIMIERA, jego żona
IZA, WIESŁAWA, KRYSIA — córki Charskich
KAZIMIERZ, EUGENIUSZ, TADEUSZ — synowie Charskich porucznicy ułanów
WACŁAW ZALESKI, porucznik
WINCENTY WOLSKI, szwagier Charskiej, ob. ziemski
KAZIMIERZ JASIEŃSKI, profesor — literat
ADAM, sąsiad Wolskiego
MITROFAN ALEKSANDROWICZ, kapitan kozacki
DYMITR, dyńszczyk
PUŁKOWNIK RUBAKOW
ALEKSY PAWŁOWICZ
IWAN NIKIFIROWICZ
DOKTÓR PUŁKOWY
BATIUSZKA, pop
MACIEJ, służący lat 76
WALUŚ, chłopak kredensowy lat 18.

Odsłona I.

Rzecz dzieje się na wsi w majątku Wolskiego.

SCENA I.

(Scena przedstawia werandę wiejskiego dworu, przy stole siedzą wojskowi rosyjscy — przed podniesieniem kurtyny gwar toastów).

PUŁKOWNIK.

A co charaszo nam tutaj, ja postanowił co my budiem tu tylko gawarit na polskom językie, bo nie ma to jak w Polszy, i ludzie gościnni, piwnica zasobna i krasnyje diewoje.

ALEKSY PAWŁOWICZ:

Wasza racja Pułkowniku, krasne bo krasne te diewoje, ale nie dla nas polskiego dworjanina doczki — ot wszystkie grzeczne, a z daleka niby jakie caryce.

IWAN NIKIFIROWICZ:

Twoja prawda brat, już to nasze ruskie diewice inne, ot każda jak przylepka, kociak miły, z każdym igra, figluje, a te krasne, da krasne ale dumne patriotki nawet żadna nie pokazała nam się — widujemy je z daleka tylko, chociaż wiemy, że od czterech niedziel siedzi tu cała familja pomieszczyka, toczno uszli tu przed Germancami z Kalisza.

PUŁKOWNIK:

Nie pokazują się bo może nie chcą nam przeszkadzać. Sam właściciel grzeczny, posłuszny, a na

wa sprowadza za sobą. Ramy artykuliku nie pozwalają na zbyt obszerne potraktowanie tej sprawy.

Uważać zresztą winno się, że nie zła wola, lecz przeoczenie sprawiło, że Sieradz i inne miasteczka o tych bolączkach nie pomyślał.

Oby ten krótki zew obudził z uśpienia tych, których powinien porwać do czynu, do pracy!

A zatem Wy, Ojcowie miasta w pierwszym rzędzie, dalej majstrowie i wreszcie nauczyciele zbierzcie się i pomyślcie — a zapewnić Was mogę, że wdzięczność sobie wielką zaskarbicie i stworzycie dla siebie samych pomnik wielkiej zasługi.

Z. D. J.

Ze Świata.

Francja.

— W izbie deputowanych zarysowuje się coraz silniej dążenie do powiększenia kolonji jako przeciwwagi deficytów budżetowych. Deputowany Archimbaud przedstawił obszernie umotywowany projekt przekształcenia obecnego ministerjum kolonji w ministerjum ekspansji kolonialnej o rozszerzenie władzy, obejmującej nie tylko administracje kolonji, ale również pozyskiwanie nowych terenów, które mogłyby przynieść Francji korzyści gospodarcze.

Rzym.

— Ojciec św. wydał encyklikę, w której zaznacza że narody nie odnalazły prawdziwego pokoju, i nie zaznały tego spokoju, którego łakną. Stan ten pogarsza niepowodzenie, jakie towarzyszy wszelkim usiłowaniom zaspokojenia pokojowych aspiracji narodów. Walki klas, walki partyjne osłabiają siły żywotne, zmniejszają dobrobyt publiczny i prywatny. Ojciec św. wylicza dalej wszelkie zła wywołane podobną sytuacją i ubolewa nad krzywdą, jaka się dzieje Kościołowi, oraz nad lekceważeniem obowiązków chrześcijańskich. Dalej Ojciec św. podkreśla konieczność uspokojenia umysłów i nawołuje do bratania się w wierze do prawdziwego pokoju, pokoju w Chrystusie. Ojciec św. wyraża zadowolenie z powodu nawiązanych przyjaznych stosunków pomiędzy poszczególnymi narodami żali się jednak, że Włochy pod tym względem nie stanęły na wysokości zadania. Ojciec św. kończy swą encyklikę powtórzeniem niektórych oświadczeń swych poprzedników na tronie papieskim.

Szwajcarja.

— Zgromadzenie związkowe zatwierdziło obecnych członków Rady związkowej i wybrało radcę związkowego Scheurera (Szojerera) prezydentem republiki Szwajcarskiej na rok 1923.

Bułgarja.

— W Sofji popełniono zamach na ministra spraw wewnętrznych Dascalova, pełniącego tymczasowo obowiązki prezesa ministrów. Descalov wyszedł bez szwanku, sprawca zamachu umknął.

Bruksela.

— Toczą się tutaj układy handlowe między rządem belgijskim a przedstawicielami Rzeczypospolitej Polskiej, którymi są: poseł polski w Bruk-

---

czto wam z damami one zwyczajne do francusko-polskiej galanterji, a my wschodni ludzie, synowie stepu, nie umieli by im słodkich słówek i komplementów prawić — nabasować.

DOKTÓR:

Nie zdaje mi się aby kobiety Polki dały się łapać na słodkie słówka i komplementa — ja znam je dobrze, to są ze spiżu ukute postacie. Nasze Rosjanki nie mogą się mierzyć z nimi, każda z Polek to bohaterka, bez chwili wahania gotowa iść na śmierć dla swej Ojczyzny. Jestem już stary, przeżyłem dużo, a większą część życia spędziłem w Polsce, wniknąłem w duszę tego narodu, i przekonałem się, że z małemi wyjątkami Polka każda to typ najbardziej zasługujący na cześć i uznanie.

IWAN NIKIFIROWICZ:

Da — a teraz wy bardziej temu uwierzyliście widząc kakim staraniem i opieką otacza Iza Stanisławowna Mitrofana Aleksandrowicza w czasie jego dołogiej boleśni.

ALEKSY PAWŁOWICZ:

No a ty mu zawiścisz Iwanie Nikifirowiczu i chciałbyś cztoby ciebie taka krasiwa diewoja pielęgnowała a nie Mitrofana.

PUŁKOWNIK:

Masz słuszność brat — warto być rannym mając takuju siostricu *(do popa)*. A wy Batiuszka czto na to?

BATIUSZKA:

Ot ja gołodny — nado kuszać — pożałujtie niemnoszko ryby (*przysuwają mu półmiski, zaczyna jeść żarłocznie mlaskając z zadowoleniem*). Da charaszo! — charaszo! ja sam ja przyrządzić kazał kucharzowi — ot a teraz napijmy się skolko wódki — za sławę matuszki Rosyi (*piją wszyscy, pop czyni znaki krzyża rosyjskiego*).

PUŁKOWNIK:

Da! da! Daj Boch sławę Rosyi — ot jeszcze niemnoszko prekuski — a potem koniak, wino, miod stary tożе charoszy — czto siebie żałować — wojna to wojna, niech nam daje tolko pomieszczyk, my opiekuny, my bratia słowianie, zaszczytniki cd Germancew. — A czto nie charaszo ja gawaril na polskim jazyku, my opiekuny ha! ha! ha! Dotąd to był Prywislański kraj, a my im robimy Polszu — bo my bratia! ha! ha! ha!

DOKTÓR:

Tak — tylko że Polacy nas ani za braci, ani za opiekunów nie uważają — a jedynie za wrogów swej Ojczyzny. A grzeczności które nam czynią to przymus, to ciężar jaki spada z konieczności na ich barki. Czy pamiętasz Pułkowniku aby w czasie pokojowym kobieta polska należąca do najskromniejszej hierarchji społecznej chciała żyć z rodziną rosyjską, chociażby majątkiem i stanowiskiem stała ta o całe szczeble wyżej od niej.

(d. c. n.).

seli Sobański, członek ministerjum spraw zagranicznych Rozwadowski, oraz ministerjum przemysłu i handlu — Węcławowicz.

Rosja.

— Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się „Gazeta Gdańska", że bolszewicy zamknęli wszystkie kościoły w Petersburgu i nie pozwalają na odprawianie nabożeństwa poza kościołami. Krok ten podyktowany jest chęcią zmuszenia duchowienstwa do podpisania umowy między parafjami a władzami sowieckiemi, mocą której wszystkie apartamenta kościelne przeszłyby na własność ludową.

Prusy.

— „Gazeta Olsztyńska" donosi, że prezydent regencji olsztyńskiej odrzucił wszelkie postulaty polskie, domagające się utworzenia szkół polskich w miejscowościach z dostateczną liczbą polskich dzieci szkolnych i to wbrew wszelkim postanowieniom konstytucji niemieckiej. Prasa zajmuje wobec tej odmowy stanowisko nader uszczypliwe i dorzuca do tego prawdziwie hakatystycznego postępku obelżywe uwagi pod adresem Polski.

Palestyna.

— Kemaliści (Turcy narodowcy) wysłali do Palestyny swego delegata, który ma zabiegać u żydów, by żądali oddania Palestyny pod zwierzchnictwo Turcji.

— **Ilu jest na świecie chrześcjan?** Chrześcjan jest na całym świecie 564 milj. 510 tysięcy. W tem rzymsko katolików 272 milj. 860 tys. prawosławnych 120 milj. 80 tys., wyznania reformowanego 90 milj. 374 tys., luterskiego 81 milj. 526 tysięcy.

Z Polski.

— **Warszawa.** Prezydent Wojciechowski odbył dłuższą konferencję z prezydentem ministrów. Poruszano najważniejsze sprawy państwowe. Tegoż dnia konferował premjer Sikorski z marszałkiem Ratajem w sprawie zwołania Sejmu i prac sejmowych. Premjer Sikorski proponował zwołanie Sejmu w takim terminie, któryby mógł pozwolić wystąpić z pożytecznym programem naprawy Rzeczypospolitej. Sejm zostanie zwołany przed 10 stycznia.

— **List zarządu Związku Hallerczyków.** W jednym z najboleśniejszych momentów dziejowych padł szereg potwornych oszczerstw przeciw honorowemu przewodniczącemu naszego Związku gen. Józefowi Hallerowi. Sprawę przeciw oszczercom gen. Józef Haller oddał sądowi marszałkowskiemu oraz sądom państwowym

Czyny gen. Józefa Hallera należą do historji, która je oświetli nie w poezji legendy, lecz w potędze niezłomnych i obfitujących w skutki faktów.

Blasku tych czynów niezdolna zaćmić zawiść i fanatyzm partyjny.

Józef Haller, rycerz i obywatel bez skazy był i pozostanie dla nas symbolem walki przeciw każdemu zaborcy, który śmiał naruszyć wolność i całość Rzeczypospolitej.

Generał Józef Haller, który potrafił nawet u wrogów Polski wzbudzić lęk i szacunek, zogniskował w sobie tyle szlachetnych wysiłków narodu i tyle Jego najczystszych porywów, iż targnięcie się na cześć jego odczuwamy jako krzywdę, wyrządzoną honorowi imienia polskiego.

Złączeni szczytną hallerowską ideą trwać bę-

Z okazji Walnego Zebrania Koła Przyjaciół Harcerstwa w Łasku.

Pomysł organizowania młodzieży i ćwiczenia w harcach powstał w Anglji w r. 1884. Myśl tę zrodził i wprowadził w życie generał Baden-Powell. Dzięki gorącemu poparciu tego ruchu przez społeczeństwo i rząd, organizacja młodzieży harcerskiej liczyła w Anglji w r. 1918 członków 263000.

Na ziemie polskie przedostał się ten ruch z Anglji w r. 1909. Zwolennicy organizacji harcerskiej (pierwotnie zwano harcerzy skautami) pojęli i zrozumieli wielką doniosłość idei harcerskiej, dlatego z całem zapałem i poświęceniem oddali się pracy na pożytek kochanej Ojczyzny. A praca ta była początkowo ciężka i niebezpieczna; wszak wiemy, że organizatorom i członkom groziło to nieprzyjemnościami, rewizjami, karami, więzieniem. Pracowano jednak pod ciągłą grozą wykrycia organizacji, choć nie było tam żadnych śladów knowań politycznych, spiskowych przeciw zaborczym państwom. Organizacja skautowa rozwijała się nieco swobodniej w byłej Galicji. Jakkolwiek hasłem działaczy było „pozostać tylko Polakami, wychować siebie i młodzież na dzielnych jasno myślących, wytrwale dla ojczyzny i ludzkości pracujących ludzi". Jednak rządy zaborcze nie chciały zalegalizować organizacji harcerskiej, a władze policyjne tropiły i śledziły czujnie cały ten ruch. Mimo to organizacja rozwijała się, ustalała swe zasady i programy. Wiemy, że pierwsze nasze legjony Małopolskie wśród których znajdowała się również młodzież z Kongresówki, powstały z organizacji skautowskiej. Tam od r. 1909 należy szukać początków naszych legjonów, zawiązków naszego wojska polskiego tak bohaterskiego. Polska Wolna zastała Harcerstwo zjednoczone, przygotowane do czynu, a czynem tym bohaterskim naszego Skauta-Harcerza to walki o Lwów, walki o Śląsk, walki o Warszawę, walki o granice Rzeczypospolitej.

Idea Harcerska do Łasku dostała się w r. 1916. Inicjatywę założenia drużyny harcerskiej w Łasku podali p. doktorowa Glińska i p. Stefan Soletyński, komendant okręgu. Drużyna Łaska pracuje początkowo na terenie gimnazjum, licząc zaledwie 9 ludzi. W parę miesięcy praca się rozwija, drużyna liczy do 60 członków. Skutkiem zakazu ze strony dyrekcji gimnazjum praca upada, drużyna zmniejsza się do liczby 20 członków. Całą pracą kieruje komendant drużyny Czesław Jędrzejczak. Po powołaniu tego do wojska zostaje komendantem p. Jaros, nauczyciel gimnazjalny. Do r. 1920 praca stoi na jednakowym poziomie. Przyczyną tego brak zainteresowania się organizacją starszego społeczeństwa.

Organizacja Związku Harcerstwa Polskiego rozpada się na trzy grupy: 1) członków drużyn harcerskich, 2) członków kół starszych harcerzy i 3) członków kół przyjaciół harcerstwa.

Do drużyn harcerskich należy młodzież—młodzież ta potrzebuje opieki starszego pokolenia, opieki

dziemy niezłomnie w szarej codziennej pracy pod hasłem „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały“, a przekonań naszych nie zamąci zgiełk walk partyjnych. Miłość zaś i cześć, którą każdy Hallerczyk dla swego Wodza żywi, tem silniejsza powstanie.

Za zarząd główny Związku Hallerczyków Rzpltej Edward Castellaz, M. Dienstl-Dąbrowa, Wacław Bankowski, Juljusz German, Bronisław Karwowski, Kazimierz Rumsza, Tadeusz Samulski.

— **Nowy typ szkoły średniej**. Ministerjum oświecenia publ. zamierza wprowadzić obok istniejących już typów szkół, szkoły licealne, których zadaniem byłoby rozszerzenie i pogłębienie rozwoju umysłowego, uzyskiwanego na niższym stopniu nauczania i przygotowanie w ten sposób do dalszego kształcenia się zawodowego, względnie pracy zawodowej. Przyjmowanie do liceów odbywałoby się po ukończeniu przez kandydata szkoły powszechnej, lub gimnazjum niższego, kurs zaś nauk w tych szkołach miałby trwać trzy lata.

Wydział programowy departamentu szkolnictwa średniego ministerjum oświecenia opracowało już szkic projektu programu liceów.

— **Konkurs na projekt tablicy pamiątkowej M. Kopernika**. Komisja konkursowa przy komitecie obchodu 450 letniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu ogłosiła konkurs na projekt tablicy pamiątkowej.

— **Polski wynalazek**. P. W. S. Kopczewski zbudował turbinę swojego wynalazku, turbinę, która może oddać ogromne usługi w zastosowaniu do samochodów i samolotów. Turbina ta była demonstrowana w paryskim muzeum des Arts es Metliesr w 1915 r. Wojna przeszkodziła p. Kopczewskiemu w rozpowszechnieniu jego wynalazku. Motor, o którym mowa, przeistacza prawie całą spaloną benzynę w jednostki siły (nie zaś tylko piątą część, jak to się dzieje obecnie), a przytem motor się ani rozpala, ani zanieczyszcza. Nasz bardzo młody przemysł automobilowy powinienby się zainteresować turbiną, która obiecuje czterokrotnie zmniejszyć wydatek opałowy.

— **Wystawa wzorów i próbek przemysłu polskiego w Rumunji**. Na skutek życzeń ze strony wielu eksporterów polskich, jakoteż w uwzględnieniu korzystnej konjunktury obecnej przystępuje Dyrekcja Targów Wschodnich do organizacji wystawy ruchomej wzorów i próbek przemysłu polskiego na Rumunję. Wystawa zorganizowana przez Zarząd byłaby prowadzona przez specjalnego delegata „Targów Wschodnich“, któryby reprezentował wszystkie uczestniczące firmy i który ewent. na podstawie udzielonego mu przez uczestniczącą firmę pełnomocnictwa oraz odpowiednich cenników, mógłby się zająć przyjmowaniem konkretnych zleceń odbiorców rumuńskich i przekazywaniem ich do natychmiastowego wykonania wystawcom. W wystawie mogą brać udział tylko poważne firmy pracujące na eksport i dające pełną rękojmię wykonania przyjętego zlecenia.

Omawiany pokaz wzorów i próbek przemysłu polskiego odbyłby się w Bukareszcie w Czerniowcach, Braile, Gałacu i Kiszyniowie.

Firmy pragnące korzystać z okazji zechcą się porozumieć, bezpośrednio z Dyrekcją Targów Wschodnich we Lwowie, ul. Senatorska 6.

— **Ojciec św. o cudzie Wisły**. „Osservatore Romano“, urzędowy organ watykański, z dn. 7 listopada, przedrukowuje zaszczytne dla nas zdanie Ojca św. o Polsce, jak je z ust Papieża usłyszał na

---

moralnej i materjalnej. Dlatego powstały tak zwane Koła Przyjaciół Harcerstwa przy poszczególnych drużynach i hufcach harcerskich. Oddziały Związku H. P. przy chorągwiach, te łączą się stanowiąc ogólny Związek Harcerstwa Polskiego z siedzibą naczelną w Warszawie.

Dzięki inicjatywie p. Al. Pawłowskiego i p. Markiewicza zawiązano w Łasku w r. 1921 w maju Koło P. H. Jakkolwiek Koło to przez cały rok liczyło zaledwie 25 członków, pracowało i oddało wielkie zasługi około organizacji, wspierając młodzież radą, opieką i pomocą materjalną.

Z powodu wyjazdu p. Pawłowskiego i Markiewicza powołano nowy Zarząd, który postawił sobie za zadanie w pierwszym rzędzie pozyskać jaknajwiększą liczbę członków, licząc nie tyle na pomoc materjalną ile na moralną. Chodziło bowiem o rozbudzenie zainteresowania się starszego społeczeństwa harcerstwem i o pomoc raczej moralną o opiekę rodzicielską, przyjacielską. I nie zawiódł się Zarząd, liczba członków bowiem z 25 wzrosła do 107.

Pracę materjalną rozpoczął zarząd kwotą 5984 mk. przekazana przez pierwszy Zarząd. Bardzo niskie składki członkowskie (360 mk. rocznie) wraz z naddatkami przyniosły około 500.000 mk. Ponieważ potrzeby nie Koła P. H., ale drużyn były daleko większe, trzeba było szukać innych środków. Staraniem Zarządu urządzono trzy odczyty, jeden połączony z koncertem i dwa przedstawienia. co przyniosło razem czystego zysku koło 160.000 mk. Mógł więc Zarząd pokryć i zaspokoić wszystkie niemal życzenia młodzieży harcerskiej.

Opiekuńczą działalność ze strony wychowawczo-moralnej roztaczał Zarząd nad młodzieżą, biorąc udział prawie we wszystkich ważniejszych przejawach życia harcerskiego, uczestnicząc w uroczystościach, pogadankach, zabawach towarzyskich i występach młodzieży.

Młodzież harcerska ma w swym programie nie tylko ćwiczenia i wyrabianie ducha, nie tylko ćwiczenia ciała pod względem hartu i siły, ale także ćwiczenie się w sprawności i w pracy ręcznej. Harcerki nasze mogą się poszczycić pięknemi robótkami ręcznemi, a introligatornia prowadzona przez I drużynę gimnazjalną dzięki pożyczce wydatnej uzyskanej w Wydziale Powiatowym na zakup narzędzi i przyborów daje dowody pracy i sprawności harcerskiej. Pracownię introligatorską możnaby rozszerzyć, rozwinąć, niestety brak lokalu nie pozwala na to. Lokal to bolączka tak harcerzy jak i ich przyjaciół. Całoroczne zabiegi o wynajęcie lokalu na introligatornię i na izbę harcerską dla chłopców i dla dziewcząt pozostały bez skutku. Głód mieszkaniowy nie pozwala nawet stawać do współubiegania się o lokal, bo mniejszość narodowa niestety ma pierwszeństwo!

Liczyć należy tylko na dobrą wolę obywateli właścicieli domów, aby odstąpili w najbliższej przyszłości pomieszczenie dla harcerstwa, środki na opłacenie czynszu Zarząd znajdzie, więc nie o łaskę chodzi, lecz o dobrą wolę: A doprawdy, aż przykro wejść do dzisiejszej pracowni introligatorskiej, ciasno, ciemno, zimno, mimo to pracują

niedawnej audjencji mons. Chaptel, biskup-sufragan paryski. Słowa Ojca św. świadczą, że Pius XI całem sercem przeżywał z nami tragiczne chwile walki pod Warszawą i że umiał doskonale ocenić sytuację itrategiczną. Ojciec św. mówił do ks. biskupa Chaptel'a:

„Polska ma duszę religijną. Posiada sztukę modlitwy. Dzisiaj, niestety, sztuka to zupełnie zapomniana. Polak zaś nie wchodzi do kościoła, by spędzić tam pół godziny, zamieszkuje on w Domu Bożym. Zwycięstwo polskie nad bolszewikami, to tryumf modlitwy. Z rana w dniu krytycznym jenerał Weygand powiedział do nas:

— Sytuacja jest nadzwyczaj groźną. Powziąłem wszelkie zarządzenia wojskowe, ale większą ufność pokładałem w waszych modlitwach, Monsiniorze, niż w naszych środkach obrony.

Była godzina jedenasta rano. Aż do pierwszej w południe klucz pozycji strategicznej przechodził kolejno z rąk do rąk kilka razy. W pewnem ważnym punkcie frontu młodzi żołnierze polscy zaczynali chwiać się i cofać. Widząc to ks. Skorupka, młody kapłan polski, przywdziewa komżę, chwyta krzyż do ręki i rzuca się na nieprzyjaciela. Żołnierze zdumieni tym czynem wiary i odwagi, także ruszają na przód. Kapłan został wkrótce rażony kulą w czoło i padł martwy w swej komży zakrwawionej. Lecz żołnierze polscy są już zelektryzowani. Bolszewicy cofają się i od tej chwili nic innego nie robili".

Z naszych stron.

POBUDKA.

W dal pobudka leci grzmiąca,
Tłumiąc słabych łzy!
Lecz czysta, jaśniejąca,
Jako kwiatów tchy!
Budzi wszędy ojców wiarę
Dawnych wspomnień lity znak
Kontusz, szablę i czamarę
I Sobieskich złoty szlak!
Łamie wszystko hartu stalą
Co na drodze stoi wspak.
I tak leci brzmiącą falą,
Niosąc wszędy Hartu — znak!
Więc do dzieła my — Harcerze,
Pojdźmy wszyscy w tonu dźwięk!
Niech lenistwo nas nie bierze
Ni przed życiem żaden — lęk!
Niech zamiany — stali błyskiem!
Nasze czyny — gromów hukiem
Niech się toczą w życiu śliskiem,
I zaświecą słońca łukiem!

Or.

*** Życzenia Noworoczne:** Sejmikowi—deficytu.—Staroście—aeroplanu na wyjazd do gmin.—Radom gminnym—zaprowadzenia szynków. — Inspektorowi i Radzie Szkolnej—lepszych agitatorów partyjnych i wiecowników. — Kasie Skarbowej—mniej sprytnych urzędników. — Magistratowi i Ojcom miasta, za wydajną pracę na bruku sieradzkim, —otrzymania mandatów poselskich do przyszłego... sejmu. — Poczcie—skórzanych worków do... przesyłek. — Urzędnikom powiatowym—tysięcznych

tam chłopcy i wykonują roboty ku zupełnemu zadowoleniu klijeetów.

Z lokalną kwestją łączy się także założenie przy zapoczątkowanej już pewnego rodzaju agencji „Drukarni Ziemi Sieradzkiej" agencji dzienników i czasopism i założenie sklepiku harcerskiego z pracami harcerskimi z zakresu introligatorstwa i z zabawkami wyrobu własnego.

Tak znaczne powiększenie się liczby członków K. P. H. świadczy o zrozumieniu, szerszem zainteresowaniu się organizacją i samemi harcerzami na terenie powiatu Łaskiego, których liczba tak się wzmogła, że Chorągiew uznała za stosowne stworzyć Hufiec męski i Hufiec żeński z siedzibą w Łasku, liczący po kilka drużyn męskich i żeńskich. Idee harcerskie zrozumiała miejscowa inteligencja, zrozumieli mieszczanie i rzemieślnicy, niechcą tylko zrozumieć i poprzeć okoliczni ziemianie. Na odezwę rozesłaną do 40 osobistości w okolicy zaledwie 6 przystąpiło na członków, w tej liczbie 2 włościan, jeden ziemianin z obcego powiatu, więc tylko trzy osoby ze sfer ziemiańskich dały wyraz zrozumienia doniosłej idei Harcerstwa!

Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć przyrzeczenie i prawo harcerskie, a ze stanowiska wychowawcy odważę się wypowiedzieć to śmiałe twierdzenie, że gdyby wszystka młodzież była harcerzami, troska o wyrabianie charakterów spadłoby tak z wychowawców jak i z rodziców, a pozostałaby tylko praca nad kształtowoniem tych młodych charakterów. upiększaniem, rzeźbieniem, modelowaniem ich, wyrabianiem woli, rozwijaniem piękna duchowego. Tak niebawem mielibyśmy młodzież czystą w myśli, słowie i w uczynkach, a z tej młodzieży wyrosłoby starsze pokolenie także czyste w mowie i uczynkach. Takie pokolenie przyniosłoby pożytek, służąc Bogu i Ojczyźnie, mając przed oczyma wpojone za lat młodych przyrzeczenie harcerskie i ich prawo, które brzmi:

„Mam szczerą wolę całe życie pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim; być posłusznym prawu harcerskiemu."

I. Na słowie harcerza można polegać jak na Zawiszy.

II. Harcerz służy Ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swoje obowiązki.

III. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźniemu.

IV. Harcerz w każdym widzi bliźniego a za brata uważa każdego innego harcerza.

V. Harcerz postępuje po rycersku.

VI. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.

VII. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.

VIII. Harcerz jest pogodny.

IX. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.

X. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Jan Porębski.
Przewodniczący K. P. H.

dodatków drożyźnianych. — Związkowi Ziemian —zdobycia obszarów Sahary. — Ludowcom—władzy Lucypera. — „Strzelcowi"—kul kartoflanych. „Sokołowi"—rysich pazurów. — Resursie—kociej muzyki. — Lekarzom—epidemji. — Chorym—recepty z apteki p. O. i S. — Proboszczowi—tłustych owieczek. — Uczniom—nowego gmachu szkolnego. Administracji „Ziemi Sieradzkiej" —więcej bezpłatnych prenumeratorów. —

* * *

* **Niezwykła ofiarność.** Sieradzki oddział Związku Ziemian na ogólnem zebraniu w dniu 22 grudnia r. b. postanowił wypłacić na rzecz Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Sieradzu jeden miljon mkp.

Hojny ten dar świadczący o należytem zrozumieniu i ocenie idei sokolej, jest dowodem, że praca nad wychowaniem młodzieży nie jest dla ogółu Ziemian obojętną.

Niemając możności w inny sposób na tem miejscu składamy hojnym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać" z zapewnieniem, że ich ofiarność doda nam sił i zachęty do dalszej pracy nad rozwojem naszego Towarzystwa.

Czołem!

Zarząd T-wa Gimnastycznego Sokół w Sieradzu.

* * *

* **Nowinki humorystyczne z m. Łasku.**

Na murach naszego miasta zjawiła się klepsydra:

B. p. Jenta Parasol, obywatelka m. Łasku, przeżywszy lat 48, przechodząc przez ulice Warszawską dnia 22 grudnia — utonęła.

O tym tragicznym obrządku jaki nawiedził wspomnianą, zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym błocie dzieci, wnuczęta, prawnuczęta oraz pokrewne rodziny.

* * *

Podaje się do wiadomości, że „Centrala Handlowa" przechodzi w styczniu 1923 r. na własność połączonych kooperatyw Włościańskiej i Mieszczańskiej,

W związku z tym nazwa firmy „Centrala" zostaje zamieniona na „Ceny tralala".

* * *

Magistrat m. Łasku oddał podobno do druku ogłoszenie treści następującej:

Podaje się do wiadomości, że dnia 10 stycznia 1923 roku w lokalu magistratu odbędzie się przetarg na łąkę. Przetarg rozpocznie się od 30,000,000 (trzydziestu miljonów) marek za mórg. Wobec przewidzianego natłoku licytujących pomoc lekarska zapewniona.

* * *

W niedawno założonym sklepie bławatnym. (autentyczne)

— Proszę o 30 metrów perkalu na bieliznę..

— Może pani weźmie barchan w czerwone paski bardzo mocny; mój mąż już 12 lat nosi z tego.... — Waluś, pokaż państ wu.

Ćwiek

---

46) Ks. St. Pasławski.

Zaprzedana.

Powieść dla młodzieży z czasów caratu w Rosji.

(Ciąg dalszy).

Leśniczy nie spodziewał się ataku z tej strony i w taki sposób, stąd też nim zdążył zrzucić chłopca z siebie i porwać go za kołnierz, aby mu udzielić kilku ojcowskich upomnień nahajem, lecz żona się zerwała, wydarła mu straszne narzędzie z rąk, a po chwili Suchewicz leżał już na ziemi, a kochająca małżonka wraz z poczciwym Franusiem zaczęli go przekonywać, że wszelka władza odtąd przechodzi w ich ręce.

Zbity własnym nahajem Suchewicz uciekł do lasu, gryząc palce w bezsilnej wściekłości.

Nie myślał się jeszcze poddawać. Postanowił najprzód zemścić się na Franku i tak mu wytrzepać skórę, aby się wreszcie nauczył szacunku dla ojca.

Nie łatwo jednak było o sposobność. Chłopiec zwykle znajdował się w pobliżu matki, a tej dwójce Suchewicz nie mógł dać rady. Żona prześcigała go może nie tyle siłą, ile zręcznością, a gdy jej syn pomagał, to nie można było marzyć o zwycięstwie.

A tymczasem Suchewiczowa coraz więcej się w domu panoszyła, coraz częściej leśniczy musiał jej ulegać dla świętego spokoju.

Jednego razu żona poszła z Frankiem do lasu, a po pewnym czasie chłopiec przybiegł do mieszkania sam. Suchewicz, korzystając z tego porwał chłopca za kołnierz i puścił w ruch nahaj. Jednakże matka nie była daleko i wkrótce, wyrwawszy syna z jego rąk, urządziła mu taki bal, jak jeszcze nigdy.

Po skończonej operacji poskromiony mąż porwał za czapkę i wybiegł do lasu.

Niktby go teraz nie poznał: tego dawniej hardego, pewnego siebie człowieka.

Był zgnębiony... czuł się jak lew w klatce; z jego wściekłości żona mogła sobie drwić.

Wyjścia nie widział.

Zły duch go kusił, aby się pozbyć znienawidzonej żony.

— Jeden celny strzał....

Ale do więzienia, do ciężkich robót, nie ma ochoty. Już i tak w okolicy przebąkiwano o podejrzanej śmierci żony i starszej córki — ale to były katoliczki, a on prawosławny więc faworyzowany z tej racji.

Ale gdyby teraz co się zdarzyło, gdy żona jest prawosławna — byłby kłopot... tembardziej, że to trzeci byłby już wypadek... za trudno byłoby się wykręcić.... A przy tem ten kochający Franek! bardzo to niewygodny świadek... zostawić go nie ma sposobu: będzie mówił niestworzone rzeczy... a zamordować, to znaczy napewno dostać się do więzienia... gdyż jedno morderstwo możnaby złożyć... na rachunek wypadku — ale dwa?...

Błądząc bez celu, mimowoli znalazł się na owej polance, gdzie dziewczynki w swoim czasie urządziły swój „tajemniczy kościół" — a który on zniszczył.

Na drodze z ulicy Kaliskiej do Warszawskiej zaginęły w dniu 13 grudnia r. b.

papiery, listy z wojskowej intendentury w Łodzi z podpisem B. Hożakowski w Toruniu.

Uprasza się o odniesienie do firmy „Rolnik Ziemiański“ za wynagrodzeniem.

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P.K.U. w Sieradzu na imię Józefa Jarocińskiego, ze wsi Chorążka, gm. Dzieżązna. 3

Zgnbiono kartę demobilizacyjną wyd. w 13 p.p. w Pułtusku na imię Stanisława Kaczmarka wieś Sadokrzyce gm. Wróblew. 3

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w P. P. Generalnym Inspektorat armji ochotniczej na imię Jana Puławskiego lat 26 wieś Dąbrówka gm. Wróblew.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U w Sieradzu ochotnik 63-go p.p. Pomorskiego Kom. Szt. oraz świadectwa kowalskie i akt. urodzenia na imię Stanisława Jagielskiego, lat 21 wieś Bujnów gmina Złoczew. 2

Zgubiono dokumenty wojskowe wyd. w P. K. U. oraz dok policyjne i skarbowe i tymcz. dowód osobisty na imię Stefana Szadkowskiego, z Dzierzązny. 1

Zgubiono Kartę bezterminowo urlopową wyd. 37 p. p w Kutnie na imię: Lejba Działoszyńskiego lat 23. z Burzenina.

Zgubiono Kartę bezterminowo urlopową wyd. 23. p. p. 2. ar. 3. Dyw. Legjonów w Włodzimierzu Wołyńskim na imię Hejla Dalewskiego z Burzenina. 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Łukasza Ziętkiewicza, lat 43 ze Zduńskiej Woli.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. przez magistrat m. Złoczew na imię Franciszka Wzgazdy. lat 48 ze Złoczewa. 3

Zgubiono kartę pow. wyd. w P. K. U. C. 3. w Sieradzu, na imię Rafała Truskolaskiego, lat 32 z Sieradza

Szanownych Prezesów różnych organizacji społecznych prosimy o przesyłanie do Redakcji sprawozdań.

Poznał zaraz to miejsce, gdyż jeszcze znajdował się tu stopień z darniny przykryty deseczką, na którym klękały do modlitwy.

Wypadki z ostatniego dnia pobytu Stasi w jego domu stają naraz mu przed oczami.

Hej, gdzie się te czasy podziały! rozporządzał się jako pan samowładny: na jego zmarszczenie brwi drżało wszystko w domu.

Przy tem przejmuje go jakiś wstyd.... Zniszczył tu dziewczynkom ich pracę — potem tak się wziął ostro do Stasi, że musiała uciekać....

— Musiała uciekać... szepce — i nie wróci...

Niewytłomaczony żal go przejmuje. Bo nie tylko Stasia nie wróci, ale i te czasy się nie wrócą: żona dobra, poczciwa — w grobie... zamęczył ją sam — córka starsza także... a Michalinki mu było bardzo żal... Jedna... ostatnia już, Stasia, daleko. — A w domu nienawistne istoty, które by go, jak to mówią, w łyżce wody utopiły....

Bezwładnie pada na kolana.

Szkoda mu tej jednej... ostatniej, co tak daleko...

— Stasiu!... wróć...

Ale ona nie usłyszy — jest tak daleko... pod opieką księżnej...

On się jej sam zrzekł...

I nie wróciła by, gdyby nawet słyszała... dokąd? pod opiekę macochy, i ojca, któryby potulną dzieweczkę znów smagał?

Rozumie to nawet Suchewicz, który w tej chwili obiecuje sobie, że jej nigdy już więcej nie trącił....

Rozumie jednak, że się jej nie tylko z rzekł, ale nazawsze zagrodził drogę do powrotu, dając jej macochę...

A jednak usta szepcą, mimo, że rozum przekonuje o niemożliwości:

— Stasiu... wróć...

I naraz widzi ją, jak żywą, gdy na cmentarzu po pogrzebie żony, podszedł, aby ją poprosić na stypę — jak to załzawione zrozpaczone jego dziecko, drgnęło przestraszone na jego widok i spojrzawszy nań przerażonemi oczyma, przytuliło się do tej obcej osoby, do tej magnatki, jakby do najdroższej istoty, szukając u niej ratunku, opieki... pamięta dobrze, jak księżna wyrzekła:

— Teraz ja ci będę matką...

Pamięta dobrze takową pieszczotę tych słów...

Więc próżno usta szepcą, by wróciła... Stasia księżnę kocha, jest wzajem kochana... miłość je złączyła. Ojciec rodzony umiał tylko nienawidzieć, a nienawiść nie łączy — siłą trzyma... do czasu...

Nieszczęście — chociaż tak przez ludzi nie lubiane — uczy rozumu — przywraca rozsądek — nawet uszlachetnia. Budzi sumienie z odrętwienia, a ten straszny robak, gdy pocznie gryźć, to za nic wszystkie katusze fizyczne...

A najgorzej dręczy, gdy już niema sposobu poprawienia tego co się stało.

Suchewicz sam rozumie, że żona nie wstanie z grobu — Stasia do macochy nie wróci — a nawet on sam i wiary prawosławnej rzucić nie może — nie może opłakać swych grzechów...

Czuł to, co czują potępieńcy, dla których niemasz już nadziei....

Targa nim huragan rozpaczy...

Rzucą się na ziemię z jękiem: (d. c. n.).

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński.

Druk „Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradzu.